

Jeszcze 2 godziny przed meczem nie wiedziałem, że pojawię się na obiekcie w Dąbrowie. Odkryło się to na „spontanie”, stąd nie miałem ze sobą aparatu fotograficznego. Na tym boisku byłem pierwszy raz. Jest to 337. obiekt piłkarski, na którym pooglądałem mecz. Fajnie, że mają tam kawałek dachu, bo tego dnia padał deszcz. Wysoko oceniam tamtejszą murawę. Największe wrażenie na plus zrobiło na mnie to, że klub z Dąbrowy co mecz wydaje programy meczowe. Mało który klub najwyższych lig to robi, a tu mówimy o drużynie grającej w klasie A. Na plus zaliczam też to, że w czasie meczu było lane piwo.



Moje Wielkie Mecze

Tego dnia w miejscowości Staniszcze Małe startowałem w zawodach Nordic Walking. Byłem tam z żoną. Lubię takie wyjazdy wykorzystać do pooglądania meczu, najlepiej na stadionie, na którym jeszcze nie byłem. Przed wyjechaniem z domu brałem pod uwagę, że jak będzie w miarę fajna pogoda, to pojadę do Zawadzkiego lub Strzelec Opolskich. Jednak było chłodno i deszczowo, stąd żona nie była entuzjastką moich planów. Tak przypuszczałem, stąd nie wziąłem z domu aparatu fotograficznego. Zamiast na mecz pojechaliśmy do Karolinki w Opolu. I tam, po szybkim przeanalizowaniu terminarzy, wpadłem na pomysł, że żonę zostawię na shoppingu, a sam pojadę do pobliskiej Dąbrowy, do której miałem 10 minut jazdy. Zawsze jak wjeżdżałem do Opolu, to widziałem to boisko.

Spotkanie nie zapowiadało się rewelacyjnie, bo trzeci zespół od końca podejmował drużynę z czwartego miejsca. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że spotkanie może być jednostronne. Jednak zwróciłem uwagę na fakt, że te drużyny dzieli tylko 9 punktów, co oznaczało, że liga ta jest wyrównana. Spotkanie to potwierdziło. Żadna ze stron nie dominowała, choć Żubry Smarchowice Śląskie stwarzały groźniejsze sytuacje. Jednak miejscowi grali bardzo dobrze w obronie. Największe emocje były w ostatnich 10 minutach, gdy goście za wszelką cenę chcieli przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Zdobyli nawet wtedy bramkę, ale ze spalonego. Ostatecznie wynik był bezbramkowy. Trzeba mieć pecha, żeby na meczu klasy A nie wpadł żaden gol.

Spotkanie to oglądało ok. 50 widzów. Oprócz programów i piwa pieczono też kielbasy, ale prawdę mówiąc nie wiem, czy były na sprzedaż, czy dla zawodników, bo zaczęli je grillować dopiero po pierwszej połowie i nie widziałem, żeby w czasie meczu ktoś je jadł. Niestety nie było biletów. Program otrzymałem bezpłatnie.

{morfeo 715}